

Charles Baudelaire

Do Przechodzącej

Miasto wokół mnie tętniąc huczało wezbrane.
Smukła, w żałobie, w bólu swym majestatyczna
Kobieta przechodziła, a jej ręka śliczna
Lekko uniosła wyhaftowaną falbanę.

Zwinna, szlachetna, z posagowymi nogami.
A je piłem, skurczony, dziwaczny przechodzień,
W jej oku, niebie modrym, gdzie huragan wschodzi,
Rozkosz zabijającą i słodycz, co mam.

Błyskawica... i noc! Pierzchająca piękności,
Co błyskiem oka odrodziłaś moje serce,
Czyliż mam cię zobaczyć już tylko w wieczności?

Gdzieś daleko! Za późno! Może nigdy więcej!
Bo nie wiesz, dokąd idę, nie wiem, gdzieś przepadła,
Ty, którą mógłbym kochać, ty, coś to odgadła!

Padlina

Przypomnij sobie, cośmy widzieli, jedyna,
W ten letni tak piękny poranek:
U zakrętu leżała plugawa padlina
Na ścieżce żwirem zasianej.

Z nogami zadartymi lubieżnej kobiety,
Parując i siejąc trucizny,
Niedbała i cyniczna otwarła sekrety
Brzucha pełnego zgnilizny.

Słońce prażąc to ścierwo jarzyło się w górze,
Jakby rozłożyć pragnęło
I oddać wielokrotnie potężnej Naturze
Złączone z nią niegdyś dzieło.

Błękit oglądał szkielet przepysznej budowy,
Co w kwiat rozkwitał jaskrawy,
Smród zgnilizny tak mocno uderzał do głowy,
Żeś omal nie padła na trawy.

Brzęczała na tym zgniłym brzuchu much orkiestra
I z wnętrza larw czarne zastępy
Wypełzały ściekając z wolna jak ciecz gęsta
Na te rojące się strzępy.

Wszystko się zapadało, jarzyło, wzbijało,
Jak fala się wznosiło,
Rzekłbyś, wzdęte niepewnym odetchnieniem ciało
Samo się w sobie mnożyło.

Czerwie biegły za obcym im brzmieniem muzycznym
Jak wiatr i woda bieżąca
Lub ziarno, które wiejąc swym ruchem rytmicznym
W opałce obraca i wstrząsa.

Forma świata stawała się nierzeczywista
Jak szkic, co przestał nęcić
Na płótnie zapomnianym i który artysta
Kończy już tylko z pamięci.

A za skałami niespokojnie i z ostrożną
Pies śledził nas z błyskiem w oku
Czatuując na tę chwilę, kiedy będzie można
Wyszarpać ochłap z zewłoku.

A jednak upodobnisz się do tego błota,
Co tchem zaraźliwym zieje,
Gwiazdo mych oczu, słońce mojego żywota,
Pasjo moja i mój aniele!

Tak! Taka będziesz kiedyś, o wdzięków królowo,
Po sakramentach ostatnich,
Gdy zejdziesz pod ziół żyznych urodę kwietniowa,
By gnić wśród kości bratnich.

Wtedy czerwiowi, który cię będzie beztrosko
Toczył w mogilnej ciemności,
Powiedz, żem ja zachował formę i treść boską
Mojej zetlałej miłości.

Miłość kłamstwa

Gdy widzę, jak przechodzisz, moja obojętna,
I poddajesz harmonii smyczkowego pienia
Krok, ruch, gest, drgnienie serca, a nawet rytm tętna,
Wodząc nudę w głębinie swojego spojrzenia;

Gdy widzę upiększone chorobliwym wdziękiem
Czoło twoje, na którym się wieczór rozjarzył
Od gazowych kinkietów w subtelną jutrzenkę,
I oczy jak z portretu patrzące z twej twarzy;

Mówię: "Jakże jest piękna i świeża przedziwnie !
Wieńczy ją ciężar wspomnień, ta wieża mądrości,
A tak jak miąższ brzoskwini, ślepo i naiwnie
Serce jej do wymyślnej dojrzało miłości.

Czyś owocem jesieni o smaku królewskim,
Zapachem egzotycznym oaz i klimatów ?
Czyś żalobną amforą czekającą łezki,
Wezglowiem dla pieszczoty czy wiązanką kwiatów ?

Wiem, są oczy z wyrazem czystej melancholii,
Choć nie kryje tajemnic ich głębia zazdrosna,
Sanktuaria bez bóstwa, szkatułki bez kolii,
Bardziej puste i głębsze niż wy, o niebioss !

Czyż olśnieniu nie starczy, abyś była złudą ?
Serce me gardząc prawdą przed pozorem klęknie.
Czyś jest obojętnością, głupotą czy nudą,
Maską czy szychem - witaj !
Wielbię cię w twym pięknie".

Zniszczenie

Miotający się ciągle Demon mnie okala
I płynie wokół wiatru nieuchwytnym drżeniem,
Połykam go i czuję, jak płuca mi spala
I napełnia je wiecznym, zbrodniczym pragnieniem.

Niekiedy, mej miłości dla Sztuki świadomy,
Przybiera kształt kobiety pełnej cudnych czarów
I podszeptem zwodniczym obłudnik kryjomy
Przyzwyczajają me usta do wstrętnych wywarów.

I daleko ode mnie już Boga źrenice!
On wie dzie złamanego znużeniem w granice,
Gdzie nudów kraj się ciągnie - pusty, niezbadany -

I rzuca w oczy moje, pełne przerażenia,
Splamione brudem szaty, ropiące się rany
I narzędzia skrwawione dzikiego zniszczenia.